Nr. 13 Łódź, 27 Marca 1927 roku. Rok VIII

PRACA

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PATRJI ROBOTNICZEJ.

CENA 25 GROSZY

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE	Zł. 1.—
NA PROWINCJI.	„ 1.45
ZAGRANICĄ	„ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr., zwyczajne 10 gr. za wiersz milimetrowy.

Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.

Redakcja i Administ., Piotrkowska 91, lewa ofic. parter.— Administr. czynna codzien. od g. 7—9 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w

Po strajku robotników w przemyśle włókienniczym

(Dookoła arbitrażu rządowego)

Strajk włókniarzy był strajkiem wyłącznie ekonomicznym. Był

protestem przeciwko głodowym płacom.

Płace realne włókniarzy są obecnie niższe o 35 proc. od płac przedwojennych. Są one niższe, niż były za czasów inflacji markowej. W listopadzie 1920 roku t. zw. robotnik podwórzowy zarabiał tyle, ile wynosiło „minimum egzystencji". Obecnie robotnik tej kategorji otrzymuje dziennie zł. 3 gr. 44, podczas, gdy koszta dziennego utrzymania (oficjalne) rodziny pracowniczej wynoszą w Łodzi zł. 7 gr. 13.

W listopadzie 1924 r. realne płace włókniarzy wynosiły 68 proc. płac przedwojennych, arbitraż p. Bukowieckiego podniósł je do 75 proc. płac przedwojennych; przez rok 1925 płace spadały tak, że w czerwcu 1926 wskaźnik płac realnych wyniósł już tylko 60. Dwie podwyżki, przyznane włókniarzom latem i jesienią 1926 podniosły wskaźnik ten do 69 proc., a od tego czasu wskutek wzrostu drożyzny płace realne z miesiąca na miesiąc się zmniejszały. Tak przedstawia się poziom płac włókniarzy.

Drugą przyczyną zatargu

jest systematyczne łamanie ustaw robotniczych. Oficjalne protokuły inspekcji pracy stwierdzały takie skandaliczne fakty, jak nocna praca kobiet po 16 godzin, jak zatrudnianie dzieci (Widzewska Manufaktura!), jak płacenie niżej cennika o 50 proc. (Borst w Zgierzu). Wydana niedawno broszurka inspektorki p. Krahelskiej pod tyt. „Łódzki przemysł włókienniczy", jest jednym wielkim aktem oskarżenia kapitalistów włókienniczych. Dziwnie łagodnie traktują niektóre sądy cyniczne łamanie ustaw socjalnych: oto np. 24 sierpnia 1926 roku sędzia pokoju w Zduńskiej Woli wydał nakaz karny, skazujący fabrykanta Mendla Neufelda za zatrudnianie robotników więcej, niż 12 godzin na dobę na... 15 złotych grzywny z zamianą, w razie niewypłacalności, na 20 dni aresztu.

Znany socjolog i ekonomista prof. Ludwik Krzywicki słusznie zaznacza we wstępie do wspomnianej wyżej broszury p. Krahelskiej: „Świat robigroszów łódzkich namacalnie przed tłumami pracującymi wykazuje niemoc państwa Polskiego.,. Tem zabija w nich, tak ważną ze stanowiska interesów państwowych, wiarę w Polskę Niepodległą, w zasady praworządności. Właśnie w tem tkwi cała powaga sytuacji".

Takim więc jest

podłoże strajku

Czy był on jednak koniecznym, czy nie można było na innej drodze zatarg rozstrzygnąć? Na to pytanie odpowiadamy z całą stanowczością: strajk był nieuniknionym. Innego wyjścia nie było. Kto zna zachłanność i bezwzględność łódzkich kapitalistów, ich cynizm w traktowaniu robotnika, ich małe poczucie państwowe, ich luźny, a często wrogi stosunek do społeczeństwa, wśród którego żyją i tyją, — ten zrozumie, że strajk był ostatnim środkiem w walce o godziwą płacę i znośne warunki pracy, którego robotnik chwycić się musiał.

Kapitaliści łódzcy byli tak zarozumiali i tak lekceważyli organizacje zawodowe,

iż na żądanie związków zawodowych podwyższenia płacy, wystosowane do fabrykantów, dnia 12 lutego odpowiedzieli dopiero dnia 6 marca, — a więc w trzy tygodnie po otrzymaniu pisma organizacyj zawodowych. Odpowiedź była naturalnie wręcz odmowna i prowokacyjna. Jeszcze gorzej postąpiono z majstrami i biuralistami, którym wogóle konkretnej odpowiedzi nie dano, zbywając ich słuszne postulaty pogardliwem milczeniem.

Wobec takiego rozzuchwalenia się kapitalistów łódzkich — odwoływanie się robotników do Rządu o interwencję — przed stoczeniem batalji z fabrykantami — nie dałoby żadnych rezultatów. Pamiętamy wszak dobrze nielojalne zachowanie się łódzkich wyzyskiwaczy podczas interwencji rządowej w październiku roku zeszłego i nikłe rezultaty tej interwencji.

Próba sił była więc nieodzowną koniecznością.

Strajk zaskoczył fabrykantów —

do ostatniej chwili byli przekonani, że robotnicy są tak osłabieni i rozbici, iż do walki nie staną. Przeliczyli się. Strajk przyjął imponujące rozmiary i wykazał, że okres apatji i bierności włókniarzy minął. Odżyła dawna zdolność bojowa włókniarzy. Jest to wielkie zwycięstwo moralne organizacyj zawodowych. Strajk będzie momentem zwrotnym w walce o lepszy byt włókniarzy.

Strajk był naogół solidarny.

Na czas strajku zamilkły waśnie partyjne i zawodowe. Podczas strajku wytworzyło się braterstwo broni, wzmógł się duch zgody i jedności w walce o słuszne postulaty ekonomiczne. Judaszowa robota sprzedawczyków z „Polskiej Pracy" i komunistycznych jaczejek nie odniosła żadnego skutku. Ogół włókniarzy nauczył się razem maszerować i razem działać: ramię przy ramieniu walczył enperowiec, socjalista, chadek i bezpartyjny.

To jest wielka, bardzo wielka zdobycz.

W tej jedności w walce o lepszy byt — o godziwą zapłatę i ludzkie traktowanie — leży gwarancja jaśniejszego jutra dla włókniarzy.

Wystąpienie włókniarzy będzie miało konsekwencje nietylko dla nich:

akcja łódzka znalazła głośne echo wśród wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Toć na terenie Łodzi rozstrzyga się los nietylko włókniarzy. Włókniarze ruszyli z martwego punktu problem płacy w całej Polsce. Jeżeli centnar żyta kosztował latem 1926 roku złotych 20, a dziś kosztuje złotych 40, to i płace nie mogą trwać na jednym poziomie, — i one muszą pomaszerować za ceną żyta. Taką jest logiczna konsekwencja polityki, która nie umiała wstrzymać wzrostu cen żywności. To musi zrozumieć rząd, jeśli chce być rządem nietylko silnym, ale i trwałym. Podnieść płace i wstrzymywać wzrost drożyzny, — oto zagadnienie kardynalne i podstawowe w Polsce:

Rząd narzucił włókniarzom i kapitalistom arbitraż. Tymsamym rząd wziął na siebie wielką odpowiedzialność i sprawa nabrała charakteru nietylko ekonomicznego, lecz i politycznego. Rząd ma przed sobą teraz dwie drogi: albo bezstronnie i sprawiedliwie potraktuje skomplikowane zagadnienie płacy i pracy i wychodząc z założenia, że przemysł istnieje nietylko dla fabrykantów, ale przedewszystkiem dla państwa i ludzi pracy, — wyda decyzję, która wzmocni zaufanie włókniarzy do polityki Marszałka Piłsudskiego, — albo też górę wezmą intrygi reakcji, traktującej państwo jako dojną krowę, a ludzi pracy jako helotów...

Teraz od rządu zależy wiele,

czy w przemyśle włókienniczym dojdzie do złagodzenia czy do zaostrzenia antagonizmów społecznych. I nie tylko w przemyśle włókienniczym. Bo na to, co się dzieje w Łodzi, patrzy bacznie i metalowiec, i górnik, i kolejarz i urzędnik.

Odpowiedź otrzymamy wkrótce.

Jakąkolwiek będzie, — będzie ona miała duże znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków zarówno społecznych jak i politycznych w państwie.

Z życia samorządu łódzkiego

Z Komisji Pracy Rady Miejskiej

Na posiedzeniu Komisji Pracy w ubiegłym tygodniu był postawiony na porządek dzienny wniosek frakcji NPR-u w sprawie zmiany statutu Wydziału Kanalizacji i Wodociągów. Zmiany te polegają na sprecyzowaniu tych paragrafów, które, niedość jasno zredagowane, dawały pole naczelnemu inżynierowi Skrzywanowi, popartemu przez endeków i chadeków, do prowadzenia w Wydziale zaciekłej kampanji przeciwko Związkom Zawodowym.

Trzeba było jasno sformułować, że nie może być odmiennego traktowania Związków w jednym z Wydziałów Magistratu.

Sprawa ta może przedstawiać wątpliwości jedynie dla ludzi, którzy chcą, by jeden z Wydziałów Magistratu gorzej traktował robotnicze związki, niż zwyczajny łódzki fabrykant lub przemysłowiec. Obecny na posiedzeniu p. prezydent Cynarski zaproponował, by wniosek odesłać do Magistratu do zaopinjowania. Wiceprezydent Wojewódzki oponował przeciwko odsyłaniu motywując tem, że kwestja uznawania Związków Zawodowych jest oddawna w Magistracie rozstrzygnięta i nic nowego Magistrat nie powie.

Jednakże większością zmobilizowanych Chadeków i Endeków wniosek przesłano do Magistratu. Jestto chęć odłożenia drażliwej dla Chadeków sprawy, którzy będą musieli raz jasno powiedzieć, czy są za czy przeciw Związkom Zawodowym.

Uwagi.

Czy może ślepy gadać o kolorach?

Przy obradach budżetowych radny PPS-u mecenas Kempner (trochę później o tym radnym będziemy jeszcze mówili!) twierdził, że niedobrze jest, że Magistrat buduje kanalizację, a nie domy robotnicze. W swoim czasie odpowiedzieliśmy na to i pepesowski mecenas zacichł.

Aż tu po kilku tygodniach obudził się niejaki Jan Sawicki i dalej — o tem samem w „Łodzianinie" rżnie.

Uważa ten pan, (naukę pobierał w „Ekspressie" oraz chederze na Nowomiejskiej) że kanalizacja będzie za sto lat, że jest robotnikom niepotrzebna, że lepiej budować domy.

Otóż towarzysz Lewicki widocznie pisze z Pacanowa, gdyż nie wie, że poza kanalizacją Miasto buduje gmachy szkolne, (tem samem zwalnia dotychczasowe lokale, gdzie ludzie mogą mieszkać) olbrzymi dom dla bezdomnych na Napiórkowskiego, szereg budynków dla nauczycieli szkół powszechnych, oraz cały szereg domów dla robotników na Polmiejskiej.

Tego wszystkiego towarzysz Sawicki nie zauważył, a może o tych rzeczach informował się u frakcji P. P. S. w Radzie, która tak gorliwie pracuje w Radzie.... gębą, że nie wie, co się w Mieście robi.

Na marginesie chwili.

Kupić — nie kupić, potargować można

Od kilku tygodni sejmowa komisja konstytucyjna radzi nad projektami zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. W grę wchodzą następujące stawki: naprawa parlamentu przez takie skonstruowanie ordynacji wyborczej, które umożliwiło-by osiągnięcie przez przyszły sejm stałej większości zabezpieczenie reprezentacji w sejmie, mniejszościom polskim na kresach, zmniejszenie liczby posłów i senatorów omal do połowy dzisiejszej, pozatem różne kuranty kuryjne i t. p. psikusy. W kulisach komisyjnych błąkają się echa okręgów jedno-mandatowych, podniesienia cenzusu wieku wyborców, ograniczenia praw równości i powszechności.

Naogół komisyjne obrady jadą „rzemiennym dyszlem", a „krakowskie targi" między stronnictwami kończą się próżnią. Dotychczasowy realny skutek, to roznegliżowanie się prawicy, która czasami staje się aż wprost dziecinnie szczera, objawiając, że chciałaby mieć większość w przyszłym sejmie, a boi się przegrać. Rzecz aż nazbyt jasna, że dużo możnaby zrobić, gdyby tak podważyć zasady demokracji, zawarowane przez Konstytucję. Nikt jakoś tego wyraźnie nie mówi, więc wszyscy szepcą: kupić — nie kupić, potargować można. Może coś z tego będzie.

My uważamy, że jest bardzo prosty środek do zapewnienia przyszłemu sejmowi wyraźnego oblicza, bez uciekania się do zmiany ordynacji wyborczej (chyba tylko w kierunku zapewnienia demokratycznego traktowania list państwowych i prawa bloku list).

Środek ten to zobowiązanie stronnictw do nieuprawiania demagogji wyborczej i przedstawienia (zamiast agitacji demagogicznemi hasłami) istotnych swych programów i faktów z taktyki dotychczasowej, jako dowodów wypełniania programów **przy równoczesnem odsunięciu od agitacji ambony i konfesjonału.**

Wierzymy głęboko, że mimo tak głębokiej ciemnoty politycznej szerokich warstw naszego społeczeństwa, toby poskutkowało — gdyby panowie Głąbińscy się na to zgodzili.

Z Rady Miejskiej

Endecy przeciw pomocy dla strajkujących robotników!

W czwartek 17 marca rb. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym był punkt o zmianie Statutu Wydziału Kanalizacji i Wodociągów, jednakże z powodu opozycji Chadeków i Endeków nie wszedł na porządek dzienny.

Przed porządkiem dziennym jeden z radnych NPR-owców zgłosił zapytanie, czy prawdą jest, że radny Stypułkowski (Ch. D.) oraz naczelny inżynier Skrzywan w związku z domaganiem się robotników kanalizacyjnych wypłaty 13-ej pensji — złożyli skargę do prokuratora, nazywając szereg robotników kanalizacyjnych agitatorami. Radny Stypułkowski odpowiedział twierdząco. Tym sposobem Rada Miejska dowiedziała się, że metody walki z robotnikami, których nie chwytają się nawet najgorsi fabrykanci, są stosowane w Wydziale Kanalizacji. Oczywiście sprawa ta musi być odpowiednio oświetlona i niewątpliwie będzie przedmiotem obrad jak Magistratu tak i Rady Miejskiej.

Z ważniejszych spraw załatwiono kwestję taryfy Rzeźni Miejskiej w związku z wprowadzeniem w Rzeźni Kasy Emerytalnej oraz podwyżki płac pracownikom. Kasę Emerytalną pracownicy Rzeźni zawdzięczają frakcji NPR., która sprawę tę przy debacie budżetowej wysunęła. Tym sposobem za obecnego Magistratu, wprowadzono zabezpieczenie emerytalne w Magistracie, w Elektrowni, Gazowni oraz Rzeźni i dzięki temu nie będzie ani jednej instytucji użyteczności publicznej, w której pracownicy nie mieliby zabezpieczonej starości.

Następnie przyjęto wniosek odstąpienia Związkowi Inwalidów wojennych bezpłatnie placu miejskiego pod budowę domu związkowego. Jak Filip z Konopi wyrwał się „patrjota" z Koła Narodowego nauczyciel Puto z protestem, ku oburzeniu wszystkich radnych.

Wreszcie przystąpiono do nagłego wniosku frakcji NPR. w sprawie pomocy strajkującym robotnikom włókniarzom. We wniosku proponowano:

1) wyasygnować z Kasy Miejskiej 200 tysięcy złotych na pomoc dla strajkujących.

2) objąć pomocą przedewszystkiem robotników, mających na utrzymaniu rodziny.

3) wezwać Magistrat, by w porozumieniu z Centralami Związków Zawodowych natychmiastowo zorganizował rozdawnictwo.

Zdawałoby się, że nie znajdzie się ani jeden radny, którybym mógł wystąpić przeciwko temu wnioskowi. Wszakże obowiązkiem Miasta jest w ciężkich momentach pomagać potrzebującym! A jednakże znalazł się taki w osobie znów nauczyciela radnego Nowackiego. Inni endecy, czując, że taki wniosek się nie spodoba różnym fabrykanckim pijawkom chyłkiem, tchórzliwie zaczęli się wymykać, by uniemożliwić z powodu braku kworum przeprowadzenie wniosku. Pomagała im w tem gorliwie ogromna większość sojuszników chadeków.

Ponieważ PPS-owcy w zbytniej dbałości o sprawy miejskie, stawili się zaledwie w liczbie 3-ch na 9-ciu, haniebne machinacje fabrykanckich sługusów endeków się udały. Tak odwdzięczają się endecy robotnikom za głosy, składane swego czasu na Chrześcijańską Jedność Narodową! Pepesowskie wesołki, stawiający zwykle bombastyczne wnioski, tym razem „zapomnieli" o głodnych strajkujących robotnikach.

Zasady nowej ustawy o ubezpieczeniach

Podlegać jej będą wszyscy pracownicy prywatni

Jak już wspominaliśmy, Ministerstwo pracy opracowało

projekt nowej ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu

na wypadek choroby, niezdolności do pracy, oraz o ubezpieczeniu rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego.

Według tego projektu ubezpieczeniu obowiązkowemu podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci i wieku, zatrudnione na podstawie stosunku służbowego lub roboczego. Nie podlegają ubezpieczeniu jedynie urzędnicy państwowi, wojskowi w czynnej służbie, duchowni, oraz osoby pracujące bezinteresowanie z pobudek religijnych, humanitarnych lub ideowych. Dla przeprowadzenia ubezpieczenia powstaną kasy i zakłady ubezpieczeń. Kasie ubezpieczeń podlega w jednym lub w kilku powiatach najmniej 5000 ubezpieczonych. Kasa będzie rejestrowała ubezpieczonych, wymierzała i ściągała z nich składki, będzie wykonywała świadczenia, przeprowadzała lecznictwo itd.

Kasami kierują rady,

składającą się w dwuch trzecich z ubezpieczonych i jedna trzecia z pracodawców, wybranych na podstawie specjalnej ordynacji wyborczej.

Zakłady ubezpieczeń społecznych

obejmować będą teren jednego lub kilku województw. Mają one dbać o koordynowanie i uzupełnienie lecznictwa Kas, działających na terytorjum danego zakładu. Zakłady będą zawierały umowy z lekarzami i szpitalami, będą zakładały apteki, sanatorja, udzielały pomocy finansowej Kasom itp. Wybory do wiadz Zakładów dokonywane będą przez zgromadzenie wyborców poszczególnych Kas w stosunku dwu trzecich od ubezpieczonych i jednej trzeciej od pracodawców.

Wszystkie zakłady ubezp. społ. tworzą ogólny Związek, podlegający nadzorowi ministra pracy. Majątek Kas Chorych ma przejść na własność Kas ubezpieczeń.

Nowa ustawa przewiduje, iż ubezpieczony w razie choroby

może w ciągu 39 tygodni korzystać z bezpłatnej pomocy lekarskiej,

w ciągu takiegoż okresu korzysta z zasiłku, wynoszącego 60 proc. dziennej płacy ustawowej.

Na wypadek macierzyństwa ubezpieczona korzysta z pomocy lekarskiej. W ciągu 4 tygodni przed i 8 tygodni po połogu korzysta też w zasiłku w gotowiźnie.

Nadto Zakłady ubezpieczeń społ. udzielać będą świadczeń pieniężnych w wypadkach niezdolności po pracy, będą udzielały rent wdowom, —— i sierotom, w końcu będzie udzielana jednorazowa zapomoga pośmiertna.

Składka ubezpieczeniowa waha się w granicach od 6 do 10,28 proc. tygodniowej płacy ustawowej, przyczem obciąża ona

w dwie piąte ubezpieczonego, a w trzy piąte pracodawcę.

Projekt ten studjują obecnie organizacje robotników i pracodawców. Po ewentualnem uwzględnieniu ich opinji, projekt ma wejść w życie w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Kącik gospodarczy.

Jak wyglądają obecne stosunki handlowe z Rosją

Państwa europejskie nie zajmują jednolitego stanowiska w stosunku do Rosji sowieckiej. — Można rozróżnić wśród nich dwie grupy, z których jedna dotychczas nie utrzymuje z Sowietami bezpośrednio stosunków handlowych, podczas gdy druga stosunki te już podjęła. Do pierwszej grupy należy przedewszystkiem Rumunja, która już z tego względu nie weszła w bezpośrednią wymianę handlową z Rosją, że nie załatwiona jest dotychczas między niemi sprawa Besarabji. Także Węgry nie uregulowały dotychczas stosunków handlowych z Rosją, również z powodów politycznych, a i ze względu na panujący tam obecnie kierunek reakcyjny. Zresztą Węgry już z tego powodu nie mają zbytniego zainteresowania rynkiem rosyjskim, że jako kraje eksportowe do Rosji wchodzą obecnie w pierwszym rzędzie w rachubę państwa przemysłowe, zaś Węgry są krajem rolniczym. Nie bez znaczenia jest również okoliczność, ze zarówno Rumunja, jak i Węgry ulegają silnemu wpływowi Anglji, zorjentowanej stosunkowo najsilniej antysowiecko. Minimalne obroty handlowe z Rosją ma również Jugosławja, która do dziś dnia nie uznała oficjalnie Rosji sowieckiej.

Do drugiej grupy państw należy Polska, której obroty handlowe z Rosją wynosiły w roku 1926 okrągłe 5 i pół miljona dolarów, z czego 4 | 5 przypada na eksport polski, a tylko 1 | 5 na eksport Rosji. Pomimo braku traktatów handlowych z Rosją, Polska popiera eksport do Rosji, a to w formie redyskontu weksli „Wniesztorgu", które zresztą dotychczas spłacane były bez zarzutu. Intensywne stosunki handlowe z Rosją utrzymywała również przez dłuższy czas Czecho-Słowacja, która stała na stanowisku zupełnego równouprawnienia wszystkich państw w handlu zagranicznym. — Państwo zresztą ani nie popiera, ani nie hamuje eksportu do Rosji.

Żywe stosunki z Rosją utrzymuje również Austrja, eksportująca tam głównie wyroby metalowe i elektryczne, maszyny rolnicze, chemikalja i t.d. W czasie od 1 października 1925 r. do 1 października 1926 r. wynosił wywóz z Austrji do Rosji niespełna 9 milj. dolarów.

Poważną konkurencję dla wszystkich państw eksportujących do Rosji, stanowią Niemcy, głównie dzięki ustawie o ubezpieczeniu kredytu eksportowego dla Rosji, gwarantującej eksporterom niemieckim 70 proc. ewentualnej straty. — Również przyznały Niemcy Rosji kredyty od 2—4 lat, co oczywiście Rosja wykorzystuje w stosunku do powyższych państw sukcesyjnych, żądając od nich równie długiego kredytu i grożąc zwróceniem się ze swemi zapotrzebowaniami do Niemiec, jako wygodniejszego źródła dostawy.

Rezolucje Rady Naczelnej NPR. Lewicy

Jak już donosiliśmy, w dniu 23-go marca r. b. odbył się w Poznaniu Zjazd Rady Naczejnej NPR. Lewicy, na którym powięto szereg doniosłych dla ruchu robotniczego rezolucyj. Ważniejsze z nich przytaczamy poniżej:

I. Bezpośrednie postulaty klasy pracującej

Zjazd Rady Naczejnej NPR., odbyty w Poznaniu, domaga się Rządu:

1. Zorganizowania na wielką skale szeregu robót publicznych, celem, usunięcia bądź chodźby częściowego załagodzenia straszliwej klęski bezrobocia.

2. Poparcia klasy robotniczej w jej walce z pracodawcami o zdobycie sprawiedliwych płac, zmierzającej do uzyskania przez masy pracujące minim. egzystencji i znośniejszych warunków życia.

3. Rozpoczęcia zdecydowanej i bezwzględnej walki z hydrą drożyzny, która przy niskich płacach zarobkowych, robotniczych i urzędniczych, sprowadza całą klasę pracującą na dno nędzy gospodarczej i poniżenia społecznego. Żąda zakazu wywozu artykułów pierwszej potrzeby przed zabezpieczeniem dostatecznej ich ilości dla rynku wewnętrz., oraz zakazu wywozu drzewa nietartego.

4. Przeprowadzenia wyborów do ciał samorządowych w dzielnicach byłej Kongresówki, w Małopolsce i na kresach wschodnich na podstawie powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego głosowania.

5. Utrzymania dotychczasowych zdobyczy socjalnych klasy robotniczej, scalenia i rozszerzenia ubezpieczeń społecznych na dziedzinę zabezpieczenia na starość oraz stałego zabezpieczenia od bezrobocia.

6. Rozwinięcia szerokiego ruchu budowlanego, a w szczególności przystąpienia do budowy domów robotniczych za pośrednictwem samorządów i kooperatyw.

7. Zakazu lokaty kapitałów polskich w bankach zagranicznych.

II. Polityka zagraniczna

W dziedzinie polityki zagranicznej Rada Naczelna wyraża swoje uznanie dla mężnej ocrony słusznych praw polskich na terenie międzynarodowym i wzywa Rząd do dalszej tewałej obrony interesów ludu polskiego na Śląsku Górnym.

III. Reformy wyborcze

Stronnictwa prawicy w Sejmie w ostatnich tygodniach usiłują przeforsować zmiany w ordynacji wyborczej do Sejmu, zmierzające do ograniczenia zasady powszechności prawa wyborczego, a stanowiące zamaskowany zamach na liczebność przedstawicielstwa klasy pracującej w Sejmie i Senacie.

Rada Naczelna NPR. Lewicy stwierdza, że niedopuszczalne jest jakiekolwiek ograniczenie praw wyborczych mas pracujących, bądź naruszenie tych zasad, jakie Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w dziedzinie praw wyborczych ludu zagwarantował, to jest zasady powszechności, tajności, równości, bezpośredn. i proporcjonalności głosowania i że takie zamachy spotają się ze zdecydowanym odporem szerokich mas.

IV. Stosunki z innemi partjami

Rada Nacz. NPR. L. wzywa GKW. aby nawiązał i utrzymywał stosunki polityczne z odpowiedniemi partjami politycznemi lewicy, celem stworzenia wspólnego frontu przy przyszłych wyborach do Sejmu.

KTO MA GŁOS?

Protest pracowników miejskich przeciwko warcholstwu w Związku Pracowników Miejskich i Instytucji Użyteczności Publicznej

W dniu 5 marca odbyło się walne zebranie Zarządu Pracowników Miejskich i Zakładów Użyteczności Publicznej ZZP. Na zebraniu tem wybrano Zarząd na rok bieżący. Wybrano w sposób dziwny i dotychczas na terenie tego związku niepraktykowany. Listy kandydatów na członków zarządu nie podano uprzednio do wiadomości delegatom sekcji.

Na kilka dni przed zebraniem przygotowano i zdecydowano; kto zostanie wybrany. W czasie zebrania nie sporządzono listy obecnych i uprawnionych do głosowania. Nie zwrócono uwagi na protest Komisji Skrutacyjnej, negujący ważność wyborów. Wprowadzono nieprawnie wybrany Zarząd w pełnienie obowiązków. I — tu zaczyna się szopka chwiac — część członków tego Zarządu, uznając, że zostali nieważnie wybrani, zrzeka się mandatów, część uporczywie obstaje przy ważności wyborów, bo może otrzymać za to godność prezesa lub vice, zebrania delegatów zajmują w stosunku do członków nowego zarządu stanowisko — nogą w tył!

Ci, którym dobro organizacji leży na sercu, proponują zwołanie nowego walnego zebrania i dokonania na nim w sposób formalny nowych wyborów. Olśnieni blaskiem prawicowego zwycięstwa pozostali członkowie nowego zarządu i ich maszynka wyborcza proponują tamtym stworzenie sobie nowego związku, jeśli wynik wyborów im się nie podoba.

Kto ma głos wśród szerokich warstw pracowniczych — okaże się na walnem zebraniu Zw, Prac. M. i Z. Użyt. Publ., na którego zwołanie na niedzielę 27 marca b. r. zbiera się obecnie podpisy.

Wierzymy, że ci, którym jest droga całość organizacji związkowej ale równie drogie jej cechy: rzetelność, uczciwość, solidarność, demokratyczność, stawią się na to zebranie.

Dyktatury na terenie związku chyba nie potrzeba.

Poniżej podajemy oficjalny protest pracowników miejskich w tej sprawie:

Protest delegatów Związku Pracowników Miejskich i Zakładów Użyteczności Publicznej.

Dając wyraz woli ogółu pracowników miejskich członków Związku Prac. Miejsk. i Zakładów Użyteczności Publicznej Z. Z. P., podajemy do wiadomości, **że w niedzielę, dnia 27 marca b. r. o godz. 9-ej rano w sali związkowej przy ul. Głównej 31, odbędzie się Nadzwyczajne Zebranie** na którem będą omawiane sprawy wyborów do nowego zarządu. Ponieważ jest to sprawa bardzo ważna, przeto liczne stawiennictwo kolegów jest konieczne.

W celu zapoznania szerszego ogółu kolegów, jak się przedstawiały wybory do nowego zarządu, przeprowadzone na walnem zebraniu, odbytem w dniu 5 marca b. r., czujemy się w obowiązku oświadczyć co następuje:

1) Lista kandydatów do nowego Zarządu została ułożona bez porozumienia się z ogółem kolegów względnie za naszem pośrednictwem i nie została nawet podana nam do wiadomości. Jestto fakt narzucenia przez niektórych członków b. zarządu swej woli ogółowi pracowników miejskich.

2) Nie było przy wejściu ścisłej kontroli obecnych i uprawnionych do głosowania; głosy oddawano bez żadnej kontroli.

3) Lista kandydatów była chaotycznie rozdawana na sali i w ostatniej chwili, gdy już były zarządzone wybory, chyba tylko dlatego ażeby robotnik nie miał czasu na zorjentowanie się kogo wykreślić, a kogo wpisać i wobec tego zaakceptować podsuniętą mu listę gotową. Zaznaczyć tu musimy, iż Gazownia w tym wypadku była specjalnie wyróżniona, ponieważ tam listy kandydatów kursowały na kilka dni przed wyborami, a tego zaszczytu nie mógł dostąpić szary pracownik miejski.

4) Walne zgromadzenie odbyło się w dniu 5 marca b. r. bez skonstatowania kworum. Naliczono wprawdzie obecnych około 470, a przecież ta liczba nie stanowi nawet połowy członków zarejestrowanych.

5) Komisja Skrutacyjna nie podpisała protokółu, złożyła natomiast oświadczenie, że głosowanie nie dało pozytywnych wyników, wobec tego zażądała ponownego przeprowadzenia wyborów. Nowy zarząd jednak przeszedł do porządku dziennego nad oświadczeniem komisji, ponownych wyborów nie zarządził, lecz wbrew wysuniętemu żądaniu ukónstytuował się w dniu 9 marca b. r.

6) Na posiedzeniu delegatów, odbytem już po wyborach w dniu 8 marca b. r., wyrażono votum nieufności nowemu zarządowi, który przeszedł nad tem do porządku dziennego. Mało tego, na posiedzeniu delegatów w dniu 15 marca 1927 r. płatny funkcjonarjusz związku, Stęborowski, oświadczył nam stanowczo, iż sprawozdania nie będzie nam zdawać nie wydał nam protokółu poprzedniego naszego posiedzenia, lekceważąc nas i pośrednio wszystkich członków związku którzy, wpłacając składki członkowskie, dają mu bardzo przyzwoite utrzymanie.

Nowy zarząd jednak na to nie zareagował.

Ze względu na brak miejsca rozpisywać się dłużej nie będziemy, dokładne sprawozdanie natomiast złożymy na nadzwyczajnem zebraniu w niedzielę, dnia 27 marca b. r. Zaznaczamy, iż stan ten dłużej trwać nie może, trzeba zaprowadzić ład i porządek. Nie możemy pozwolić na to ażeby w związku była demagogja, wygrywanie jednych przeciwko drugim. Nie możemy pozwolić na to, by w związku naszym była stosowana zasada: „dzielić i rządzić". Chcemy jedności i ze swej strony użyjemy wszelkich będących w naszem rozporządzeniu środków, ażeby z miejsca przeciwstawić się zakusom rozbicia jedności związku naszego. Zapewniamy, iż zaproponowani bezpośrednio, czy pośrednio przez ogół pracowników, kandydaci z telefonów, hoteli, gazowni, tramwajów i innych zakł. użyt. publ. będą przez nas honorowani i do zarządu wejdą, lecz żądamy również, ażeby i naszych żądań nie lekceważono i nie narzucano nam nikogo poza tymi kandydatami, których ogół nasz sam lub za naszem pośrednictwem wskaże. Nie żądamy nic więcej jak tylko sprawiedliwości. Jeśli głos nasz i tym razem zostanie zlekceważony, to za mogące wyniknąć stąd, wcale niepożądane konsekwencje odpowiedzialność spadnie na b. prezesa zarządu kol. Powązkę i jego złych doradców.

D E L E G A C I:

F. Krzewiński, Jan Małek, Grochot, W. Nowicki, Manikowski, Stawiszyński, A. Szczygielski, Danielak, Baraniak.

Odrodzenie moralne

Problemat odrodzenia moralnego, naokoło którego oscylują od dziesięciu miesięcy głosy prasy polskiej, zależnie od reprezentowanych przez nią stronnictw politycznych, usiłującej bądź to wpoić w społeczeństwo przekonanie, że odrodzenie moralne życia polskiego jest imperatywnym nakazem dnia, — bądź też zbagatelizować ten problemat, przedstawić jako osobisty atut t. zw. piłsudczyków, wysunięty przez nich dla usankcjonowania zagarnięcia władzy w swoje ręce: nie jest przecież aktualny tylko w Polsce i nietylko u nas podnoszony do mocy zagadnienia „być albo nie być". Problemat ten w podobnej lub innej niż u nas formie jest wysuwany przez tych, którzy umieją objąć całokształt życia społecznego wszędzie, gdzie przeszła najokropniejsza z wojen, jakie gnębiły ludzkość — wojna Europejska.

Najokropniejsza z wojen pozostawiła po sobie i najokropniejsze skutki. Zaciążyły one na wszystkich formach współżycia ludzi, na jego normach i wytworach.

Oderwane od warsztatów swej produktywnej pracy miljony jednostek ludzkich, zatraciły pancerze, nałożone przez, kulturę na ukrytą w ich głębi „bestję". W huraganie bitew, w jękach rannych w obliczu co-dnia spodziewanej śmierci, rodził się pęd do „używania życia". Pod coraz przykręconą śrubą podatkową, w pętach regulowaniania spożycia ad hoc ustalonemi normami „kartkowemi" przy jednoczesnem okradaniu wytwórcy w drodze „wojennych rekwizycyj, — ginęła bez śladu wszelka myśl państwowa.

Gdy ustał zgiełk armatni — jaskrawiej wystąpiły skutki wojny, tem jaskrawiej, że na tle powszechnego ekonomicznego zachorzenia Europy. W dalszym ciągu stosunków wojennych niejako ludność powstawała przeciwko państwu, państwo przeciwko ludności. Z jednej strony karota, — z drugiej oszustwo. A wśród tego stanu rzeczy coraz liczniej poczęli powstawać ci „nowobogaccy", co umieli zarabiać na państwie i na ludności. Oni to zdeprawowali wszystkie dziedziny życia ekonomicznego, kulturalnego i państwowego. Rządząc się etyką szakali i zbrodniarzy, kradli, rozbijali i plugawili co, gdzie i jak się dało, aż zatruli atmosferę ludzkości tak, że tęsknota do przedwojennych stosunków opanowała wszystkich.

Ale gdy to królestwo chamstwa rozwielmożniło się nadmiernie, gdy plugawiący i kupczący zabardzo wyświechtali w swych smrodliwych kabzach dwie najwyższe świętości — Boga i Ojczyznę: padło w całej Europie hasło sanacji moralnej, czy też tylko krótko — sanacji.

Nie wszędzie problemat odrodzenia moralnego został postawiony na tej platformie co w Polsce. W Niemczech n.p. dominuje ruch, który z odrodzeniem moralnem niema nic wspólnego. Ale obok niego płynie przez społeczeństwo niemieckie prąd inny, przypominający świetne tradycje 48 roku. Na czele tego prądu stoją luminarze współczesnej kultury niemieckiej — i dobrzeby było, gdyby oni zatriumfowali nad ruchem nacjonalistyczno-odwetowym, będącym wykładnikiem ducha pruskiego.

Że w Polsce stało się tak, a nie inaczej, może to był skutek specyficznych warunków, może stało się tak dzięki temu, że mieliśmy wśród siebie tego, który się mógł i umiał na czynne wystąpienie ważyć.

Jest faktem, nie podlegającym dyskusji, że u nas demoralizację szerzyły bądź-to stronnictwa polityczne jako takie bądź też ludzie, którzy umiejętnie wdarli się na najwyższe stanowiska w partjach. A więc z jednej strony przez szantaże i oszustwa, uprawiane w stosunku do wyborców, że wspomnimy tu niesławnej pamięci „chjenę", z drugiej strony przez Skarbofermy Korfantych, Dojlidy i Kooprolne Witosów, no i „maski gazowe" Popielów.

Niemniej przyczyniła się do deprawacji życia polskiego i bezsiła oraz krótkotrwałość rządów, jakie wydawał z siebie od kołyski słaby i do mocnych pociągnięć niezdolny Sejm. Wytwarzało to warunki, sprzyjające wszelkiego rodzaju złodziejstwom i złodziejom.

Trwało tak wszystko w miękkich, powijakach oportunizmu aż do chwili, gdy przyszedł dzień, który zatrząsł posadami życia państwowego Polski. I gdy z jednej strony rozpoczął się psi jazgot różnych „dwugroszówek" przeciw ideom odrodzenia i sanacji, z drugiej — zaczęło się budzić sumienie wśród ludzi i stronnictw.

Lecz znów jedne dążyły do naprawy własnej, stosunku swego do Rzeczpospolitej, do podniesienia i utrzymania Honoru Sztandarów, inne — do przemalowania szyldów nad swemi kramikami odpustowemi (Z. L. N. — Obóz Wielkiej Polski). Sentyment mas pracujących, zorganizowanych w narodowym ruchu robotniczym pod sztandarem N. P. R., był całkowicie po stronie tych, którzy hasło sanacji moralnej i wogóle sanacji Rzeczpospolitej ustalili jako imperatyw najwyższy dnia.

I nie mogło być inaczej, gdy wokoło N.P.R-owskich sztandarów biją serca robotnicze, ale przedewszystkiem polskie, polskie i świadome swej narodowej odrębności i obowiązków (z tej świadomości jawnie się ukazujących) względem narodu i państwa.

I nie mogło być inaczej, gdy duchowi ruchu narodowo robotniczego obca jest wszelka przedajność, korupstwo i szantaże, gdy do rąk robotniczych przywiera kurz pracy, lecz nigdy do nich przywrzeć nie może brud zaprzaństwa idei, brud rozboju, popełnionego na organizmie państwowym czy społecznym.

Wspaniałym, pozytywnym wyrazem tego sentymentu mas pracujących do idei sanacji Rzeczpospolitej był Zjazd N.P.R. w Łodzi z dnia 20 lutego b. r.

Był on jednocześnie wskazaniem drzwi wszystkim tym, którzy stali się w partji przysłowiowem pisklęciem kukułczem, co porósłszy w pierze, wyrzuca rzeczywistych dziedziców z gniazda.

Na stanowisku zajętem przez Zjazd, narodowy ruch robotniczy musi pozostać na stałe.

Nie związał się z żadnym szczególnym wypadkiem składu osobowego rządu. Ale podpisał się pod programem sanacji i walczyć już o nią musi bezwzględnie. Tembardziej, że Sanacja Rzeczpospolitej to wyprowadzenie jej nawy na szerokie szlaki realizowania Demokracji.

SULIMA

LICYTACJE.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

na mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do ogólnej wiadomości, że na pokrycie należnych Kasie Chorych składek członkowskich odbędą się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

Dnia 7 kwietnia 1927 r. od godz. 10-ej do 16-ej

1. Gоński i Engelman, ul. St.-Wólczańska 9, dwa zespoły grempli, cztery maszyny przędzalnicze i 20 krosen tkackich, oszac. zł. 14.200.
2. Rutkowski P. ul. Rzgowska 90, dwie maszyny heblarki, oszac.zł. 1500
3. Kuliński K. ul. Żelazna 4, meble, oszac. zł. 90
4. Janowski B. ul. Senatorska 25, 200 mtr. adamaszku i 50 klgr. przędzy, oszac. zł. 750.
5. Ligowski M. ul. Rzgowska 6, meble, waga, taca, cukierniczka i kapelusz, oszac. zł. 48.
6. Szturm Jan, ul. Dąbrowska 72, meble, oszac. zł. 120.
7. Sęk St. ul. Przejazd 86, meble i 16 flaszek soku cytrynowego, oszacowano zł. 38.
8. Stępniewski St. ul. Rzgowska 109, tremo bez ramy, oszac. zł. 50.
9. „Colosseum“ Kino wł. Zygadlewicz ul. Rzgowska 74, garderoba. szafa, oszac. zł. 150.
10. Laufer I. ul. Sosnowa 9, 200-cie klg. przędzy, oszac. zł. 750.
11. Wagner Adolf i S-ka ul. Rokicińska 53, kasa ogniotrwała, 2 biurka szafa i zegar, oszac. zł. 180.
12. Weideufeld F. ul. Piotrkowska 116, dwie maszyny pończosznicze i 14 tuzinów pończoch, oszac. zł. 540.
13. Warszawski M. ul. Kilińskiego 169, salfaktor, oszac. zł. 2.000.
14. Tabaksblat I. ul. Kilińskiego 141, zegar stojący, oszac. zł. 60.
15. Myśliborski B. ul. Piotrkowska 120, meble, oszac. zł. 60.
16. Czekański Z. ul. Piotrkowska 111, maszyna do pisania, oszac. zł. 250
17. Frajlich S. ul. Kilińskiego 128, 3 warsztaty tkackie, oszac. zł. 300
18. Suwalscy Bracia ul. Kilińskiego 234, dynamomaszyna, oszac. zł. 1000
19. Suwalski J. ul. Kilińskiego 207, meble, oszac. zł. 200.

Dnia 8 kwietnia 1927 r. od godz. 10-ej do 16-ej

1. „Rowa“ ul. Wierzbowa 15, jedna maszyna do pisania, trzy biurka i pięć skrzyń przędzy, oszac. zł. 1.700.
2. Szyper M. Zielona 17, jeden zegar stojący oszac. zł. 117.24.
3. Taszma H. ul. Kilińskiego 95, maszyna do robienia pończoch, 1 maszyna do obrąbiania i 92 tuziny pończoch, oszac. zł. 858.
4. „Skrzyni“ ul. Kilińskiego 75, jedna piła krążkowa, oszac. zł. 75.
5. Szmulewicz Sz. ul. Kilińskiego 64, meble, oszac. zł. 170.—
6. Szkoła „Machrykaj Hadas“ ul. Solna 7, meble, oszac. zł. 85.
7. Szmalewicz Sz. P. ul. Południowa 8, 14 żyrandoli elektrycznych, oszac. zł. 170.
8. Szlachtus I. ul. Cegielniana 17, meble, oszac. zł. 125,97.
9. Wajskopf R. ul. Kilińskiego 75, szafa, garderoba, oszacow. zł. 60.
10. Kurc G. ul. Wschodnia 58, meble, oszac. zł 286,83.
11. Cegieła J. ul. Cegielniana 84, meble, oszac. zł. 140.
12. Faktor H. W. ul. Kamienna 6, meble, oszac. zł. 192.
13. Pinczewski I. ul. Wschodnia 16, meble, oszac. zł. 89.
14. Bilander I. ul. Piramowicza 14, meble, oszac. zł. 125.
15. Hofman i Wajnryb, ul. Wschodnia 51, meble, oszac. zł. 410.
16. Hochenberg Bracia, ul. Cegielniana 53, biurko dębowe, oszacow. zł. 55.

Dnia 11 kwietnia 1927 r. od godz. 10-ej do 16-ej.

1. Pik H. i S-ka ul. Piotrkowska 116. 100 kg. przędzy, oszac. zł. 130.
2. Pajęcki M. ul. Wólczańska 156, meble, oszac. zł. 185.
3. Krumholc M. ul. Piotrkowska 145, meble, oszac. zł. 120.
4. Biegański A. ul. Podleśna 6, jedna maszyna do wyrobu czekolady, oszac. zł. 320.
5. Bössig W. ul. Karola 4, kredens koloru ciemnego, oszac. zł. 170.
6. Hercygier i Rozenberg, ul. Wólczańska 27, jedna maszyna do skręcania nici, oszac. zł. 250.
7. Hepner B. ul. Zielona 48, cztery worki mąki, oszacow. zł. 100.
8. Herszenberg i Halberstadt, ul. Al. Kościuszki 3, 350 mtr. towaru „Wolin“, oszac. zł. 1.379,88.
9. Szafir i Bister ul. N.-Cegielniana 15, 300 tuzinów pończoch damskich, oszac. zł. 1.500.
10. Tenenbaum J. ul. Lipowa 85, jedno biurko dębowe, oszac. zł. 50.
11. Wiener Sz. L. ul. Gdańska 138, 23 tuziny ścierek bawełnianych, oszac. zł. 92.
12. Pruszynowski D. ul. Lipowa 31, kasa ogniotrwała, biurko, szafa i otomanka, oszac. zł. 125.
13. „Rozwój“ ul. Al. Kościuszki 41, jedna maszyna Linotyp „Ideal“, oszac. zł. 2.700.
14. Janowski J. ul. Gdańska 37, meble, oszac. zł. 600.
15. Dobrecki J. ul. Al. Kościuszki 10, 15 paczek przędzy oszacowane zł. 242.37.
16. Prajs A. ul. Zachodnia 31, szafa, garderoba z lustrem, oszacowane zł. 125.

Dnia 12 kwietnia 1927 r. od godz. 10-ej do 16-ej

1. Gerszon S. ul. Szkolna 28, szafa, garderoba, oszac. zł. 52.
2. Charenzowski I. ul. Konstantynowska 26, meble, oszac. zł. 35.
3. Apt M. ul. N.-Cegielniana 15, 115 mtr. towaru, oszac. zł. 230.
4. Polankiewicz A. ul. Al. Kościuszki 37, maszyna do pisania, oszac, zł. 200.
5. Oppenheim i Adler, ul. Zachodnia 70, 8 warsztatów tkackich oszac. zł. 1.331.26.
6. Berek A. ul. Al. Kościuszki 3, 70 tuzinów pończoch, oszac. zł. 450.
7. Asterblum L. ul. Zachodnia 63, meble, oszac. zł. 1.284.62.
8. Cetter J. ul. Sienkiewicza 20, maszyna krawiecka i dwie podstawki do kwiatów, oszac. zł. 42.
9. Kurc G. ul. Cegielniana 44, meble, oszac. zł. 150.
10. Judelewicz, ul. Zawadzka 52, meble, maszyna do szycia, oszacow. zł. 202.

Dnia 13 kwietnia 1927 r. od godz. 10-ej do 16-ej.

1. Hecht I. ul. Nowomiejska 12, 125 koszul męskich nocnych, oszac. złotych 250.
2. Adler L. ul. Wschodnia 2, kredens kuchenny, wiertarki, 2 imadła oszac. zł. 57.
3. Marciniak M. ul. Kielma 9, meble, oszac. zł. 175.
4. Maciejewski Ant. Kilińskiego 27, narzędzia kowalskie, oszacow. zł. 95.
5. Żytnicki M. ul. Południowa 18, meble oszac. zł. 470.
6. Topilski I. ul. Cegielniana 24, dwie maszyny do pisania, oszacow. złotych 80.
7. Fingerhut L. W. ul. Cegielniana 54, meble, oszac. zł. 140.

Dnia 14 kwietnia 1927 r. od godz. 10-ej do 16-ej.

1. Gieczyński i S-ka, ul. Piotrkowska 116, 90 tuzinnów pończoch, oszac. zł. 450.
2. Wojdysławski L. ul. Piotrkowska 123, meble, oszac. zł. 900.
3. Morejnys Sz. ul. Traugutta 14, kredens, oszac. zł. 75
4. Ebhardt Herman ul. Kilińskiego 150, kredens i leżanka, oszac. zł. 40
5. Tauman M. ul. Juljusza 6/8, meble, oszac. zł. 725.
6. Kartaj A. ul. Główna 67, meble, oszac. zł. 70.
7. Prądzyńska L. ul. Przejazd 40, pianino, oszac. zł. 200.

Dnia 15 kwietnia 1927 r. od godz. 10-ej do 16-ej.

1. Szkoła Powszechna „Heren Hatera“ ul. Pańska 58, 12 ławek szkolnych i 2 tablice, oszac. zł. 70.
2. Zylberstein B. ul. Zielona 2, szafa garderoba, oszac. zł. 90.67.
3. Faktor F. ul. Al. 1 Maja 48, meble, oszac. zł. 146.
4. Centralny Zw. Przemysł. Żydowsk. ul. Południowa 4, maszyna do pisania i fortepian, oszac. zł. 500.
5. Baharier N. ul. Pomorska 8, meble, oszac. zł. 89.
6. Związek Zawodowy Wyrębaczy Mięsa ul. Piotrkowska 24, maszyna do pisania, oszac. zł. 150.
7. Żarnowski Sz. Aleksandrów ul. Rynek 18, 40 tuzinów skarpetek wełnianych, oszac. zł. 480.
8. Zysman H., Aleksandrów ul. Parzęczewska 29, meble, jedna waga i 3 maszyny pończosznicze, oszac. zł. 110.
9. Kunert H. ul. Kościelna 19 Aleksandrów, meble, oszac. zł. 185
10. Gliksman B. L. Aleksandrów Wiatraczna 1, meble i 9 szpulek jedwabnych, oszac. zł. 80.
11. Markowicz Sz. L. Aleksandrów Zielona 7, meble, oszac. zł. 142.
12. Steinke W. Zgierz, Ewangielicka 6, dwie maszyny stolarskie, jedna waga dziesiętna, oszac. zł. 220.
13. „Polskie Tow. Budowlane“ Zgierz, ul. Średnia 31, 2 maszyny do pisania „Unterwood“, 2 stoliki do „Unterwoodów“, 2 kasetki, 1 szafa do aktów, 7 stołów sosnowych, 1 kasa ogniotrwała, 1 liczydło, 1 bryczka, 1 koń ogier, 1 koń klacz maści kasztanowatej, 10 wózków drewnianych, 10 metalowych ziemnych i szyny wąskotorowe długości 2 kilometrów, oszacowanych zł. 873.
14. Szczaranski B. Zgierz ul. Piłsudskiego 59, jedna waga dziesiętna, pięć warsztatów tkackich i jedna szpulmaszyna, oszac. zł. 465.
15. Józefowicz Pinkus, Zgierz ul. 3 Maja 32, jedna szafa dębowa garderoba, oszac. zł. 50.
16. Pietrzak M. Zgierz ul. Piątkowska 44, utensylja murarskie, oszacowano zł. 44.
17. Marciniak Fr. Zgierz ul. 3 Maja 34, meble, oszac. zł. 30.

Wyżej wymienione ruchomości obejrzeć można na miejscu sprzedaży od godz. 10-ej rano w dniu wyznaczonym do licytacji.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

(—) Dr. E. Samborski. p. o. Dyrektor

(—) Fr. Kalużyński. Przewodniczący Zarządu.

Łódź, dnia 19 marca 1927 r.

O Szkolnictwie Zawodowem w Łodzi

(O jego najaktualniejszych bolączkach i potrzebach).

Poruszając kilkakrotnie w rozmowach sprawę potrzeby rozwoju średniego Szkolnictwa Technicznego w Łodzi i narzucony dorywczo projekt realizacji Myśli pozwalam sobie niniejszem zabrać głos, który być może spowoduje wymianę zdań, prowadzącą do realnego ujawnienia żywotnej kwestji.

Łódź — ognisko polskiego przemysłu, największe w Polsce skupienie fabryk i maszyn, ze swem bogactwem urządzeń zdobyczy techniki, jeden z największych ośrodków skupienia ludności polskiej,— o ile mi wiadomo posiata jedną Szkołę Włókienniczą i jedną Szkołę Rzemieślniczą oraz tworzone są kursy wieczorowe w zakresie średniego szkolnictwa technicznego.

Czy w porównaniu ze średniem szkolnictwem handlowem, pomijając już ogólnem, taki stosunek wnoszenia w życie Wiedzy Technicznei przez szkoły jest normalny dla potrzeb i rozwoju miasta. Czy istniejące szkoły techniczne i kursa, jako smrogaty szkół, odpowiadają wymaganiom oraz czy znajdują należne poparcie...?

Oto pytania na które chyba zbędną jest odpowiedź, jeśli zastanowimy się nad znaczeniem techniki w życiu i pracy „polskiego Manchesteru“.

W Łodzi średnie szkolnictwo o charakterze ogólno kształcącym jest bezwzględnie przeważającem. Przygotowuje młodych obywateli do studjów wyższych,— by zdobyć dyplom w którymkolwiek z zawodów. Gdy po ukończeniu szkoły średniej myśl o studjach wyższych musi być z jakichkolwiek powodów zaniechaną i należy rozpocząć, pracę na chleb powszedni, to przeważnie na nowo w biurze czy warsztacie rozpoczyna się nauka alfabetu pracy praktycznej. Średnie szkolnictwo zawodowe, choć wzrasta stale i dąży do przygotowania młodego człowieka do wejścia ze szkoły w życie pracy zawodowej, jako w dalszy ciąg swego wykształcenia zawodowego, jest pomimo wszystko jeszcze przeważnie ogolno kształcącem i stoi dosyć daleko od rzeczywistych potrzeb życia.

Pokrzywdzenie średniego szkolnictwa technicznego jest widoczne i rażące wprost, gdy wejrzy się w głąb życia Szerokie warstwy pracujące, posyłając dzieci do szkół średnich, otrzymują z tych szkół wiadomości ogólno-kształcące. Uczuwa się brak popularyzacji zdobyczy Wiedzy Technicznej, a co ważniejsze brak jest średnio wykształconych pracowników technicznych. Zastosowanie zdobyczy techniki silnie traci bez tej ostoi i tego łącznika, którym jest szkolnictwo średnie.

Był swego czasu projekt ufundowania w Łodzi Wyższej Szkoły Technicznej. Był zapewne przedwczesny nietylko z braku środków, kierowników pracy,—(inżynierów i profesorów,— dają uczelnie istniejące bodaj że narazie w ilościach wystarczających.) Brak jest wykonawców i pomocników należycie wykształconych i wyszkolonych, a rozumiejących i czujących potrzeby życia i miasta.

Technika Niemiec zawojowywała świat, a technika St. Zjednoczonych Ameryki powoduje drżenie polaka na myśl o dolarze,— przyczyną zaś ugruntowanie i rozpowszechnienie Wiedzy Technicznej oraz naukowe szkolenie pracownika wykonawczego i pomocniczego. Handel, filozofja czy prawo bogacą, gdy jest zdrowa, pożyteczna i silna produkcja.

Samolot, samochód czy radjo, idące dziś przeważnie z zagranicy, mało znane i wywołujące raczej obawę swym wyglądem zewnętrznym wskutek niespopularyzowania wiedzy technicznej, powinny stać się produkcją własnych potrzeb, a nie idącą z zagranicy i wyrywającą ciężko na roli czy w warsztatach zapracowany grosz. A i budowa urządzeń technicznych wymaga kierownictwa czy wykonawców obcych.

Brak Łodzi silnego mostu łądzącego szerokie masy z Wiedzą Techniczną i dającego zrozumienie Wiedzy inżynierów architektów, mechaników, chemików, elektrotechników, komunikacji. Przeważnie całym łącznikiem są dorywczo praktyczne zdobycze czy w formie pracy fizycznej czy przypadkowych szkoleń przez chlebodawców, a co gorzej często tylko dorywczy wygląd cudów techniki lub zabawki dziecinstwa w postaci latawca, kolei wiatraczka, będącego często również produkcją zagranicy lub obcą.

Reformy szkolnictwa winny uwzględnić tak widoczną i rażącą lukę. Poczynania sfer rządzących w tym kierunku powinny iść w zgodzie z inicjatywą społeczną i znajdować poparcie szczególniej w tak żywotnych sprawach.

Rzeczowe głosy ludzi, pracujących dla Łodzi byłyby tylko oświetleniem i ujęciem naglącej potrzeby, byłyby głosami ludzi patrzących w dalszą przyszłość Miasta.

W. P.

Z życia organizacji NPR.

— **Baczność Dzielnica Górna N. P. R.** W niedzielę dnia 3 kwietnia rb. o godz. 10 rano, w lokalu własnym Kątna 2 odbędzie się Ogólna Konferencja członków N. P. R. Dzielnicy Górnej. Sprawy aktualne — o liczne przybycie prosi

Zarząd.

*

Zarząd N. P. R. Dz. Górnej dążąc do ściślejszego nawiązania kontaktu z członkami dzielnicy, odbywać będzie w poniedziałki każdego tygodnia, o godz. 7 wieczorem poczynając od 4 kwietnia r. b. zebrania z członkami. Na zebraniach tych prócz spraw organizacyjno—gospodarczych, wygłaszane będą referaty dyskusyjne, poruszające najaktualniejsze zagadnienia obchodzące bezpośrednio klasę robotniczą.

— **Roczne Zebranie Dzielnicy Zielonej** W sobotę dnia 2 kwietnia o godz. 7-ej i pół w. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91, odbędzie się roczne ogólne Zebranie dzielnicy Zielonej N. P. R.

— **Sekretarjat Zarządu Wojewódzkiego N.P.R.** Podaje się do wiadomości członków, że sekretarjat Zarządu Wojewódzkiego N. P. R. czynny jest od 5 — 7 godz. wiecz. codziennie prócz niedziel i świąt. — W sprawach dotyczących Zarządu Wojew. zgłaszać się do kol. Michalskiego.

— **Zarząd Koła Prac. Miejskich N.P.R** podaje do wiadomości członków Koła iż dyżury kol. skarbnika odbywać się będą w poniedziałki od godz. 7 — 8 wiecz., w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91, a nie jak dotychczas w czwartki.

— Z **koła IV . P. M. P. „Orlę“.** W niedzielę, dnia 27 b. m. o godz. 2 popoł. w lokalu własnym przy ul. Odyńca 22, odbędzie się roczne zebranie członków Koła IV-go Z. P. M. P. „Orlę“.

— **Posiedzenie Zarządu N.P.R. Lewicy, na b. Kongresówkę** — W dniu 27 marca b. r. o godz. 10 rano w klubie ul. Piotrkowska 91 odbędzie się posiedzenie skompletowanego Zarządu N. P. R. Lew. na b. Kongresówkę.

Porządek dzienny: Sprawy organizacyjne.

Kongres „Orlęcia“ w Łodzi

Dnia 3 i 4 kwietnia r. b. odbędzie się w Łodzi w sali Rady Miejskiej II-gi Kongres Z. P. M. P. „Orlę“ program obrad kongresu podamy w numerze następnym.

Małelski Stanisław zagubił legitymację N.P.R. Dzielnicy Bałuckiej.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi.

W sobotę, dnia 9 kwietnia 1927 r. o godz. 6 wieczorem w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16 odbędzie się roczne

Walne Zgromadzenie Pełnomocników

spółdzielni z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór prezydjum
2. Odczytanie protokułu
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu za r. 1926
4. Zatwierdzenie Bilansu oraz R-ku Strat i Nadwyżek za r. 1926
5. Podział Czystej Nadwyżki
6. Projekt budżetu na rok 1927
7. Uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej
8. Wnioski.

Uprasza się łaskawie wszystkich pełnomocników o bezwzględne przybycie, gdyż na mocy par. 26 statutu stowarzyszenia, termin zebrania odłożonym nie będzie.

RADA NADZORCZA.

Sprawozdanie za rok 1926

Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców „Zorza“ w Ozorkowie.

Rachunek Strat i Nadwyżek

za czas od 1-go stycznia do 31-go grudnia 1926 r.

	Zł.	gr.		Zł.	gr.
Koszty Handlowe	29891	55	Nadwyżka brutto na towar. .	18959	45
Amortyzacja ruchomości . .	347	24	„ „ „ produkcji	3003	95
„ nieruchomości. .	—	—	Prowizje od komisowej sprzedaży	—	—
R-k Strat i Zysków	36	48	Nadwyżka na Hurtowni Tyt.	9233	12
„ Utrzymanie Nieruchom .	76	60	Zwrot od zakupuiw Związku	253	77
Nadwyżka:	1598	42	Strata	—	—
Razem .	31450	29	Razem .	31450	29

Bilans na dzień 31-go grudnia 1926 r.

	Zł.	gr.		Zł.	gr.
Kasa	—	—	Udziały	9894	92
Banki	—	—	Fundusze: rezerwowe i społecz.	11406	90
Ruchomości	3125	12	Wkładki oszczędn.	—	—
Nieruchomości	38536	42	Różni: Kaucje	378	52
Ogólny remanent towarów .	15867	29	Różni: Pożyczki	—	—
Dłużnicy	—	—	Różni: Należności za towary	15309	52
Różni (udział Z. S. S. R. P.	809	40	Weksle w obiegu	7682	11
Różni (inne	8121	91	Należności Banku Spółdziel. .	7601	86
Udział Okr. Zw. w Łęczycy	2880	20	Inne rachunki i przechodnie .	17217	59
Sumy przechodnie	1750	—	Nadwyżka	1098	42
Strata	—	—			
Razem .	70589	34	Razem .	70589	34

RUCH CZŁONKÓW

1 stycznia 1926 należało do Spółdzielni 1127 w ciągu roku sprawozdawczego ubyło 14, na 1 stycznia 1927 pozostało członków 1113, w tym 70 z pełnymi udziałami po zł. 25.

Wykaz Kosztów Handlowych:

	SUMA zł.	SUMA gr.
Pensje pracowników	14297	63
Komorne, opał, światło	1515	50
Koszty bankowe i procenty	8341	49
Ubezpieczenie od ognia i kradzieży	121	99
Podatki (obrotowy, dochodowy, komunalny i t. d.)	2408	38
Inne koszty	3211	56
Razem .	29891	55

ZARZĄD: **1. Małecki Jan Sylwester, 2. Miller Feliks, 3. Jóźwiak Józef.**

RADA NADZORCZA:

1. **Filipkowski Stanisław**
2. **Kropp Wacław**
3. **Niewinowski Władysław**
4. **Rybicki Jan**
5. **Kędzierski Władysław**
6. **Pisera Szczepan**
7. **Wojciechowski Stanisław**
8. **Cezak Jan**
9. **Giziński Jan**

Teatr Miejski,

Cegielniana 63.

W sobotę dnia 26 b. m. premjera „Złamana Drabina", świetna komedja z najnowszego repertuaru europejskiego. W niedzielę wiecz. „Złamana Drabina".

Teatr Popularny.

REPERTUAR

Teatr Popularny przy ul. Ogrodowej 18: w sobotę dnia 26. b. m. komedja „Sobowtór" w 3 akt. W niedzielę dnia 27. b. m. po południu i wieczorem oraz dni następnych „Sobowtór".

Teatr Popularny w Sali Geyera Piotrkowska 295: w sobotę dnia 26. b.m. i w niedzielę dn. 27. b. m. po południu i wieczorem „Krakowiacy i Górale".

Dyrekcja Teatru przy ul. Ogrodowej 18 przygotowuje na bieżący tydzień doskonałą, tryskającą humorem, arcywesołą komedję „Sobowtór". Staranna reżyserja Stanisława Dębicza, zwykle z takiem uznaniem przyjmowana przez prasę i opinję bywalców, niewątpliwie i tej sztuce zapewni należytą wystawę. Główne role w obsadzie pań Brandtówny, Wernisówny, Zielińskiej, Niemirzanki, oraz panów Kubińskiego (rola tytułowa), Grewicza, Bolkowskiego i Matuszkiewicza. Premjera „Sobowtóra" w sobotę dnia 26. b. m. Pozatem „Sobowtór" grany będzie przez cały tydzień następny.

W teatrze Popularnym w sali Geyera dyrekcja przygotowuje na nadchodzącą sobotę i niedzielę po południu i wieczorem, nie graną już dawno w Łodzi, a takiem zazwyczaj powodzeniem się cieszącą, komedjo-operę „Krakowiacy i Górale" w 3 aktach.

PRZETARG.

Kasa Chorych m. Łodzi z siedzibą w Łodzi ogłasza niniejszym pismem publiczny przetarg ofertowy na budowę lecznicy w Łodzi, przy ulicy Zimnej, objętości około 37.000 mtr.^{3}

Przetarg odbędzie się dnia 11 kwietnia 1927 r. o godz. 18-ej w Centrali Kasy Chorych m. Łodzi, przy ul Wólczańskiej № 225.

O budowę ubiegać się mogą zarejestrowane przedsiębiorstwa i firmy, które wykażą się, że już wykonały większe roboty budowlane.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu wstępnego z dnia 21 marca r. b., sporządzone wg. przepisów tymczasowych Ministerstwa Robót Publicznych o oddawaniu robót i dostaw państwowych L. III 396 | 26 z dnia 31 lipca 1926 r. oraz według warunków przetargu, należy składać do Wydziału Gospodarczego Kasy Chorych miasta Łodzi, ul. Wólczańska 225 w kopertach podwójnych, z których wewnętrzna, zawierająca ofertę powinna być zalakowana pieczęcią firmową i zaopatrzona w napis: „oferta do przetargu, mającego się odbyć dnia 11 kwietnia 1927 r. na budowę lecznicy, przy ul. Zimnej w Łodzi"; zewnętrzna zaś, prócz wyżej wspomnianej koperty powinna zawierać i dowód wpłacenia wadjum do Banku Gospodarstwa Krajowego do depozytu Kasy Chorych m. Łodzi — w wysokości 5 procent oferowanej sumy w gotówce lub papierach procentowych, mających wartość pupilarną ustaloną Rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 28 grudnia 1926 r., ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu Nr. 3 z dnia 22. I. 1927 r.

Termin składania ofert upływa o godz. 18-ej dnia 11-go kwietnia 1927 r., bezpośrednio przed rozpoczęciem odnośnej rozprawy ofertowej.

Oferty, nieodpowiadające wymienionym powyżej warunkom lub złożone po terminie, nie będą rozpatrywane.

Informacje dotyczące projektu budowy, wzoru oferty, udzielane będą w godzinach biurowych od 9 do 15-ej w Wydziale Gospodarczym Kasy Chorych m. Łodzi, gdzie otrzymać można również i egzemplarz warunków przetargu oraz ślepy kosztorys.

KASA CHORYCH m. ŁODZI.

(—) **Dr. E. Samborski,** p. o. Dyrektor

(—) **F. Kałużyński,** Przewodniczący Zarządu

Na rzecz „Pochodni"

Przedstawienie w Teatrze Popularnym

Polskie Towarzystwo Kultury i Oświaty „Pochodnia" zakupiło w dniu 12 kwietnia b. r. o godz. 8-ej wiecz. w Teatrze Popularnym (ul. Ogrodowa 18) przedstawienie. Dochód przeznacza się na cele oświatowe (bibljoteka i odczyty).

Zarząd „Pochodni" prosi Szan. kol. i sympatyków o poparcie tak szlachetnej inicjatywy.

Bilety już nabywać można w klubie ul. Piotrkowska 91, a w dniu przedstawienia w kasie teatru.

Zarząd.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca", Rzgowska 51. Redaktor odpowiedzialny ANTONI HILCZER.